

Górnosłazak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnosłazak”
z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rodzina chrześcijańska” wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na pocztę i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnośnieniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się przy ulicy Beaty (Beatestrasse) nr. 16.

Kalendarz katolicki:

19-go maja: Piotra i Celestyna.

Wschód słońca:

godz. 4 minut 1

Zachód słońca:

godz. 7 min 52

Jmionia słowiańskie:

19-go maja: Kresomyśl.

Rzekome mowy cesarza Wilhelma II.

»Evang. Kirchenztg.« i »Strassbg. Bürgerztg.« podały dwie mowy cesarza niemieckiego, pierwszą wygłoszoną we Wilhelmshaven do rekrutów, drugą wypowiedzianą w Strassburgu po przeglądzie wojska. Wyjątki z obydwóch mów podaliśmy za »Orędownikiem« w wczorajszym numerze.

Obecnie zabierają w sprawie tej głos urzędowe »Nordd. Allg. Ztg.« i »Reichsanzeiger« i piszą dosłownie tak: »Pisma krajowe i zagraniczne powtarzają mowy wojskowe, które cesarz miał wygłosić w Wilhelmshaven i Strassburgu. Polecono nam, abyśmy oświadczyli, że w odnośnych artykułach słowa cesarza są po części tendencyjnie przeinaczone, a po części zupełnie zmyślone.

»Strassbg. Post« podaje wyjątki z mowy cesarskiej, wygłoszonej po parady zalogi strassburskiej. Według niej miał cesarz powiedzieć między innymi: »Korpus oficerski jest jądrem armii, dla tego trzeba go utrzymać, w przeciwnym razie ucierpi wojsko. Przykładem jest wojna rosyjsko-japońska. Japoński korpus oficerski jest nadszyczał dzielny, tak samo jak żołnierze japoński. Za to rosyjski korpus oficerski zawiódł zupełnie, podczas gdy żołnierze dobrze się trzymali. Podobno oficerowie rosyjscy skupili cały zapas sektu w Kiauczou.

Tak daleko »Strassbg. Post«. »Berl. Tageblatt« podając sprostowanie »Nordd. Allg. Ztg.« dodaje od siebie, że lepiej byłoby, gdyby oficjalne organa napisały wyraźnie, co cesarz powiedział, a czego nie powiedział.

Prześladowanie starowierców.

Współpracownik »Rusi« p. Szubujew zamieścił w tem piśmie kilka plastycznych szkiców o otwarciu cerkwi starowierskich w Moskwie, które nastąpiło w myśl wielkanocnego ukazu o tolerancji. Jak wiadomo, prześladowanie starowierców wzmogło się najbardziej w ostatnich czterdziestu latach, kiedy to nie pozwolono im nawet odprawiać publicznych nabożeństw, a cerkwie ich zamknięto i opieczetowano. Starowiercy, ludzie bardzo bogaci, starali się łapówkami zmieknąć surowość prześladowania, jednakowoż na próżno. Szubujew opowiada kilka historii tych usiłowań. Niektóre z nich, jako bardzo charakterystyczne dla świeckich i duchownych władz rosyjskich przytoczymy w streszczeniu.

Przed sześciu laty przyjechał pewien wysoki urzędnik i obiecał metropolie starowierskiej, ojcu Sawatijowi, że za cenę 100000 rubli wyjedna swoimi wpływami pozwolenie na otwarcie cerkwi. Metropolita zebrał rzeczywiście między innymi pieniądze, wręczył je urzędnikowi i wkrótce przekonał się, że padł ofiarą bezczelnego oszustwa. Skarżono do Petersburga, ale tam sprawę ubito, z obawy przed skandalem.

W jakiś czas potem inny dygnitarz petersburski domagał się od moskiewskich starowierców słowa, że dadzą mu 500000 rubli, skoro wystara się o zniesienie zakazu odprawiania nabożeństw. Ale propozycję jego odrzucono mimo, że zaczął spuszczać w cenie i doszedł aż do 60000 rubli.

Dla policyi starowiercy byli źródłem ślicznych dochodów. Opłacali ją oni sownie za patrzeć przez palce na ich nabożeństwa. Policya też wyszukiwała ich w sposób niemiłosierny, o czym otwarcie i obszernie opowiadają w swoim memoryale, wysłanym przed kilku miesiącami do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Jednakowoż wyzysk pieniężny, graniczący wprost z rabunkiem bezkarnym, jakim ulegali starowiercy, nie jest najważniejszą częścią martyrologii ich czterdziestoletniej.

Szubujew opowiada następującą historię, która rzuca ponure światło na stosunki, wśród których żyli starowiercy:

Było to przed laty dziesięciu. Archimandryta Izydor Kołokołow — misyonarz na Kaukazie, pogniwał się na starowierców.

Znajdował się o dwie wiorsty od stacy kolejowej Obwalskoje starowierski klasztor. Do klasztoru tego pewnego dnia w samo południe wtargnął świątobliwy Izydor na czele pół sotni kozaków. W jednej ręce miał naczynie z święconą wodą, a w drugiej kropidło. Wszedł on do cerkwi i okropiłszy ją, ogłosił za prawosławną. Potem w ten sam sposób okropił cele klasztorne i ogłosił, że odtąd cały klasztor jest prawosławnym. Biskup Silwan, przełożony klasztoru, był chory wtedy i leżał w łóżku. Izydor wpadł do jego celi i wywijając kropidłem, kazał mu przyjąć jednowiarstwo (to jest unię z prawosławiem). W ten sam sposób postąpił z zakonnikami. Ale zarówno Silwan jak i podlegli mu mnisi odmówili. Wówczas Izydor kazał chorego biskupa ściągnąć z łóżka, posadzić go na kibitkę i wywieść w granice Kaukazu. Mnichów zaś rozpedził.

W dwa lata później ten sam Izydor uznał, że w taki sposób zdobyta cerkiew klasztorna jest za ciasną. Kazał ją więc przebudować, przedłużając od strony ołtarza. Przed dawną wschodnią ścianą cerkwi znajdowały się groby czczonych przez starowierców dwóch zakonników biskupa Jowa i ks. Grigoria. Pierwszy pochowany był przed 15 laty, drugi przed 17.

Kiedy rozebrano wschodnią ścianę i przedłużono cerkiew, ołtarz stanął właśnie na obu tych grobach.

Z początku nie zwracano na to uwagi. Ale kiedy się o tem dowiedział Izydor, zaraz kazał zmarłych wydobyć z grobów. Ciała nie były jeszcze rozłożone. Izydor więc kazał oblać je naftą i spalić.

Wniesiono skargę do prokuratora sądu, ale procesu prokurator wdrożyć nie chciał.

Tęgo rodzaju wypadków znęcania się nad popami i biskupami starowierczymi i dzikich szykan a znieważań uczuć religijnych przez popów prawosławnych opowiadają starowiercy mnóstwo. W ten sposób postępowali popi prawosławni z rdzennymi Rosyanami.

Polska.

Zabór pruski.

Prawo osadnicze

daje się coraz więcej w znaki. Donoszą »Postępowi« z Nekli, że tamże mistrz ciesielski pan Franciszek Maliński

kupił sobie w środku wsi od gościnnego parcelę i chciał wybudować dom mieszkalny. Nie udzielono mu jednakże koncesji na mocy nowego prawa osadniczego.

O niebiesko-białe chorągiewki.

W Krotoszynie przed Izba karną, jak donosi »Gaz. Ostr.«, toczył się proces przeciwko członkom Wydziału »Sokoła« w Koźminie o publiczne używanie przy ćwiczeniach lancami chorągiewek niebiesko-białych — a nie w kolorach pruskich, oraz o niezameldowanie policyi zebrania Wydziału. Po dzielnej obronie p. mecenas Langiewicz uwolnił sąd obwinionych w obu przypadkach od kary i kosztów, uzasadniając wyrok tem, że sprawa o chorągiewki uległa przedawnieniu, podczas gdy zebranie Wydziału policyi meldowane być nie potrzebuje! W ostatnim przypadku zostały nawet koszty obrony nałożone kasie państwowej. »Gaz. Ostr.« nadmieniam, że już kamergerycht wyrokiem z dnia 14 lipca 1898 r. orzekł, iż zebrań Wydziału Tow. zajmujących się polityką policyi zgłaszać nie potrzeba.

Zabór austriacki.

W sprawie wydalania

z Prus Polaków austriackich donoszą pisma galicyjskie, co następuje: Hr. Wojciech Dzieduszycki, prezes Koła Polskiego w parlamencie austriackim, oświadczył na sobotnim posiedzeniu Koła, iż za wstawieniem się jego hr. Gołuchowski, austro-węgierski minister spraw zewnętrznych, gorąco się zajmie skargami posłów polskich na systematyczne wydalanie przez władze pruskie polskich robotników z Galicji.

Pogrzeb weterana z r. 1830.

Do grobu weteranów wojsk polskich 1830—1831 roku na cmentarzu krakowskim złożono dnia 11 b. m. odkopane szczątki zwłoki zmarłego przed 50 laty ś. p. Tomasza Świtkowskiego, oficera napoleońskiego, majora wojsk polskich w r. 1831, jednego z najdzielniejszych obrońców Woli pod Warszawą. Był on naocznym świadkiem bohaterskiej śmierci generała Sowińskiego, którą opisał w r. 1833 w broszurze pod tytułem: »O wzięciu Woli dnia 6 września 1831 roku«.

Wiadomości ze świata.

Misyja ks. arcybiskupa Symona.

»Gaz. Nar.« dowiaduje się, że najprzew. ks. Franciszek Albin Symon, arcybiskup attalijski, były biskup płocki, otrzymał za pobytu w Rzymie (na posłuchaniu u Ojca św. 24 marca) polecenie udania się w charakterze delegata papieskiego do Stanów Zjednoczonych. Odpowiednie papiery uwierzytelniające wystawili ks. arcybiskupowi: sekretarz stanu kardynał Don Merry del Val i prefekt Propagandy, kardynał Gotti.

Przed odjazdem do Ameryki udał się mons. Symon do Polski, aby się tam zobaczyć ze swym sędziwym ojcem i z nim się pożegnać. Obecnie przybył ks. arcybiskup ponownie do Rzymu i po posłuchaniu u Ojca św. udał się 11 bm. do Neapolu, gdzie 18 bm. wsiadł na okręt i pojedzie do Ameryki. W Nowym Jorku stanie mons. Symon we wtorek 30 maja br.

Ojciec św., żegnając ks. arcybiskupa i udzielając mu błogosławieństwa na podróż, polecał jego szczególniejszej opiece Polaków amerykańskich, którzy i na obczyźnie są tak wierni Kościołowi św. i swej Ojczyźnie. Ks. arcybiskup Symon, jako delegat apostolski, posiada obszerne prawa i przywileje.

Konferencja rektorów.

W tym tygodniu odbędzie się w gmachu ministerstwa oświecenia konferencja rektorów wyższych zakładów naukowych, na której omawiana będzie sprawa dopuszczenia cudzoziemców do zakładów naukowych. Według projektu ministerialnego, ograniczenia skierowane zostaną przeciw Rosyanom. Zamierzone jest unormowanie liczby cudzoziemców, podwyższenie wpisów i surowsze wymagania co do stopnia wykształcenia.

Konfiskata śpiewniczka duńskiego.

Nie tylko polskie, ale i duńskie śpiewniczki konfiskuje policya pruska, uważając je za »niebezpieczne« dla całości państwa. W Szlezwigu skonfiskowała znowu policya śpiewniczek, który zawiera pieśni śpiewane od dziesiątek lat przez ludność duńską pod berłem pruskim. Żandarmi pruscy urządzili rewizję księgarń w kilku miejscowościach Szlezwiku i śpiewniki skonfiskowali. Gdy się o tem dowiedziano w mieście Appenrade wyprzedzili Duńczycy żandarmów i rozkupili wszystkie śpiewniczki, jakie były w księgarniach. Gdy przyszła policya, już nic nie znalazła.

Poniewieranie żołnierzy.

Podoficer Müller z Saarlouis stawał, jak donosi »Voss. Ztg.« przed wyższym sądem wojennym w Koblenzy jako oskarżony o poniewieranie żołnierzy. Skazano go na 7 miesięcy więzienia i degradację za znęcanie się nad żołnierzami w 100 przypadkach.

Zamordowanie policmajstra w Żytomierzu.

Robotnik Sydorczuk wystrzelił w niedzielę wieczorem dopolicmajstra Żytomierza Kurajewa w chwili, gdy wchodził do »Petersburskiej restauracji«. Kula ugodziła Kurajewa tak, że w kilka chwil umarł. Mordercę aresztowano.

Zamach na rosyjskiego admirała.

Na kontradmirała Nasimowa zrobił jeden z żołnierzy, który mu dawniej usługiwał w domu, morderczy zamach, i to z zemsty za ukaranie w służbie przez admirała.

Z powodu pijaństwa oddał Nasimow majtkę Smirnowa i przesadził go za karę do 18-go oddziału floty. W niedzielę zjawił się Smirnow w mieszkaniu admirała, by zabrać ze sobą rzeczy własne. Pobiegł wprost do salonu, gdzie właśnie N. się znajdował i powalił go dobrze wymierzonym strzałem w ciemię na ziemię. Smirnow następnie wymierzył broń na niego jeszcze raz i oddał trzy strzały. Do sług, którzy na to się zbiegli w pokoju, zawołał S.: Nie bójcie się, nie będę więcej strzelał, tego, którego śmiertelnie ugodziłem chciałem, zastrzeliłem. Morderca ze spokojem pozwolił się pojmać i aresztować.

Rodacy! Rozszerzajcie „Górnosłazaka!”

Śląsk.

Katowice. Od dyrektorów „Banku Parcelacyjnego” w Poznaniu pp. Sikorskiego i Panińskiego otrzymujemy następującą wiadomość z prośbą o mieszkanie: „Szanownej Redakcji donosimy uprzejmie, że p. dr. Karas nie ustąpił dobrowolnie, lecz wykluczony został jako członek zarządu i wogóle wykreślono go z rejestru sądowego dnia 13 b. m.”

Sprawa ta wydaje nam się niejasną o tyle, że p. dr. Karas już przed 13 bm. ogłosił, iż z „Banku Parcelacyjnego” wystąpił.

— Baczność! Każdy odbiorca, który w naszej księgarni zakupi towaru przynajmniej za 1 markę, otrzyma za darmo małą własną fotografię emailjowaną w kształcie spinki lub spinki do krawaty. Zwracamy jednakowoż uwagę na to, że dla wyrobu tej emailjowanej fotografii jest potrzebna fotografia własnej osoby lub biustu, jaką zazwyczaj każdy ma w domu, z której to dopiero odbija się tę emailjowaną fotografię. Jest więc potrzebny, ażeby każdy, który chce uzyskać ten mały podarek, przyniósł zarazem ze sobą swoją własną fotografię. Do tych zaś, którzy nie będą chcieli przynieść swej fotografii, przyjdzie osobno podróżujący, by ją zabrać.

— Czytelnia dla kobiet w domu „Górnoślązaka” (I piętro na lewo) jest otwarta codziennie od godz. 6-tej do 8-mej wieczorem, a w niedziele od 4-tej do 8-mej. Książki wypożycza się bezpłatnie, więc wzywamy do licznych korzystania.

— Kobiety w zawodzie aptekarskim. Minister oświaty wydał rozporządzenie, wyjaśniające § 52 przepisów służbowych, które dla lekarzy powiatowych są wydane. Przytem nadmieniał minister, iż osoby płci żeńskiej, które złożą egzamin dla farmaceutów przepisane, mają prawo obierania sobie zawodu aptekarskiego.

— Tylko na kartach z widokami wolno także na stronie adresowej pisać. Zwyczajne karty, jeśli są zapisane po stronie adresowej, traktowane bywają jako listy i adresat płacić musi 15 fen. kary. Na kartach z widokami wysłanych za granicę nie wolno także pisać po stronie adresowej.

— Centrowcy tutejsi zabierają się do agitacji. W celu zorganizowania kato-

lickich robotników z Katowic i okolicy utworzył się tutaj komitet z ks. dziekanem Schmidtem na czele, w celu zakładania towarzystw katolickich robotników, polskich i niemieckich. W celu zwabienia jak najszybciej kół robotniczych, urządził ów komitet wkrótce w Katowicach 4 wykłady o sprawach robotniczych, i to dwa niemieckie i dwa polskie.

Robotników polskich ostrzegamy przed projektowanymi Towarzystwami, gdyż nie ulega kwestyi, iż służyć one mają politycznym celom partii centrowej. Nie dajcie się więc obalamucić i nie przystępujcie do tych Towarzystw, gdyż chociaż pozornie polskie, służyć one będą sprawie niemieckiej.

Dla polskiego robotnika nie ma miejsca w takim Towarzystwie czy Związku; mamy przecież nasz Związek bytomski, do niego więc wszyscy robotnicy polscy przystępować powinni, aby się wzmógł na siłach, a wtedy też dać będzie mógł swym członkom korzyści.

Ta ruchliwość agitacyjna centrowców zmusza nas do zapytania: co robi nasz Komitet Wyborczy? — co robi Towarzystwo Ludowe? Socjaliści i centrowcy agituja w najlepsze, a u nas cicho, jakby makiem posiał. Jak nam wiadomo, to już od dawna projektowano u nas to, do czego zabierają się obecnie centrowcy, mianowicie urządzenie kursów socjalnych, atoli, jak to niestety często u nas się dzieje, skończyło się na dobrych chęciach.

Czasby wreszcie był, zabrać się do pracy, gdyż dobre chęci same nie starczą.

Wędnowiec. Pilnie czytam każdy numer „Górnoślązaka”, ale niedoczekanie moje, od Wędnowca nic znaleźć nie mogę. Przypuszczając by należało, że robotnikom musi się tu bardzo dobrze powodzić. Pożałuj Boże, niejedno potrzebuje tu naprawy.

Gdy s. p. nieboszczyk inspektor Hermle kierował hutą tutejszą, dbał bardzo o porządek. Po jego śmierci jednakowoż bardzo dużo się zmieniło, i to na niekorzyść robotników. Jedną tylko rzecz tu poruszyć sprawa. W pomieszczeniach majstrów są podwójne okna, a w pomieszczeniach robotników pojedyncze i nieraz tak lichy, że dym szparami wiska się do pokoju. Byłoby więc bardzo pożądane, aby przynajmniej w domach blisko huty były okna podwójne. Zaradziłoby się w ten sposób przedostaniu się niezdrowych wyziewów do pomieszczeń.

Zona hutnika.

Bytom. Landrat bytomski ogłasza, że go doszły wieści, iż niektórzy oberżyci sprzedawają uczniom napoje alkoholo-

liczne, więc landrat zwraca uwagę policji na to, że takim oberżycystom można odjąć koncesję na wyszynk, gdyż tak zawyrokował w dniu 6 października 1904 roku najwyższy sąd administracyjny. Radzi tedy landrat, aby w razie podobnych przestępstw wdrożono proces przeciw danemu oberżycyście o odjęcie koncesyi.

— Tutejszy agent M. Abraham, który w znanej sprawie radcy sądowego Blumberga ważną odgrywał rolę, jako pośrednik w zdobywaniu kapitałów, ułotnił się w chwili, gdy Blumbergowi wytoczono śledztwo dyscyplinarne. W sobotę atoli przyaresztowano go w Berlinie i odstawiono do tutejszego więzienia.

Zabrze. Dnia 10 maja odbyło się posiedzenie mężów zaufania z kopalni Król. Ludwika. Porządek dzienny był następujący:

1) Uchwalenie wsparć dla biednych.
2) Odpowiedź na wnioski mężów zaufania z przeszłego posiedzenia.

3) Nowe wnioski mężów zaufania. Zarząd kopalni uwzględnił niektóre żądania robotników i postarał się o ich wykonanie:

1) Poczekalnia na szybie Jerzego jest ulepszona.

2) Wydawca oleju jest zobowiązany, czekać tak długo, aż górnicy z szybu Jerzego przyjdą po olej.

3) Na miejsce zegara jest trąba, która w pewne godziny buczy.

4) Zasłony do kąpieli na szybie Jerzego są w pracy.

5) Węgiel deputatowy jest podwyższony o dwadzieścia centnarów dla robotników, którzy ukończyli 30 lat, młodszym nie podwyższono węgla.

6) Węgiel będzie wydawany tam, gdzie robotnicy mają bliżej sprowadzać go do domu.

Z tego widać, że p. radca górniczy uwzględnił wnioski nowo obranych mężów zaufania. Wyżej wymienione ulepszenia dla robotników żądano na przeszłym posiedzeniu. Na posiedzeniu z dnia 10-go maja stawiono następujące wnioski:

1) Aby górnikom dostarczano gotowych „feli” do zabudowania, rzniętych na tartaku, ponieważ obecnie muszą je łupać.

Aby dwóch robotników przeznaczono do robienia „feli” z rabunkowych stępli, i to na każdym pokładzie.

2) Na szybie Jerzego żądają powiększenia szopy dla kołowników.

3) Wózki lub nosze dla rannych i na każdym pokładzie po dwóch ludzi, którzy wykształceni są w obchodzeniu się i pielęgnowaniu rannych. (Dotąd wy-

wożono takich pokaleczonych w wózkach od węgla.)

4) Żeby zarobek kontraktowy był wyliczony każdego pierwszego i wywieszony w cechowniach. Robotnicy mogą się w ten sposób przekonać, ile każdy zarobił.

5) Żeby dynamit był wydawany do rabowania wybranych filarów, i to tyle, ile go potrzeba.

6) Żeby górnikom zarobku nie urywano, gdy w niektórym miesiącu zarobią więcej.

7) Aby każdy górnik, z chwilą ukończenia 30 lat otrzymał podwyższenie węgla deputatowego.

8) Aby podszybie Jerzego w głębokości 200 mtr. było oświetlone.

9) Aby ustępy powierzchni były oświetlone.

10) Aby kąpiele były powiększone.

11) Aby dom sypialny był wybudowany.

12) Aby robotnikom z pola wschodniego, pracującym przez wekslową szczytę, było wolno tam zjechać, gdzie bliższą drogą mają do pracy.

13) Aby robotnikom, pracującym w gazach, ogniowych lub innych smrodach, od których dostaje się boleści głowy, wolno było wyjechać każdej godziny na wierzch.

Więc tyle żądań i prośb górników, odnoszących się do p. radcy górniczego.

Można powiedzieć śmiało, że jest dużo dobrego, lecz jeszcze więcej złego w stanie czyli zawodzie górniczym, bo chociaż górnik pracować może bez przerwy na kawałek chleba, to z żądań powyższych — można wnioskować, że jest bez przerwy niewolnikiem, i to tak długo, dopóki go nie zawiozą w koślawym wózku pod szczyt, — a potem jest dziadem do śmierci; co do bólu głowy, — to nie było uważane za chorobę; gdy czasem się skarży kto na głowę, przed sztygarem lub nadsztygarem, to zostanie „shańbiony i wyśmiany” bo rany nie widać.

A osobiście to najbardziej człowieka boli, gdy jakiś urzędnik już spróbował, jak to smakuje, a jednak nie chce tego zrozumieć.

Pan nadsztygar B. z szybu Jerzego już był wynoszony ze smrodów i z trudnością go do życia ocucono, — a jednakowoż jak przedtem tak nadal nie ma względów dla takich, co pracują w gankach bez powietrza, i tym samym robotnikom co go wybawili od śmierci zatrucia gazami, kazał iść do lasu, — że w lesie jest powietrza dosyć. Mówi stare przysłowie: „za dobre ziemię płacę”. Mogło by już być dosyć tej niechęci do nas.

Teod. Tom. Jeź.

Siostrzane dusze.

Powieść.

(10) (Ciąg dalszy.)

— Przecież to jego adres... Od trzech lat pod tym adresem z nim koresponduję.

Począł więc dopytywać się o stróża i nie bez trudu odszukał panią Pawłową.

— Czy w tej kamienicy mieszka malarz?

— Malarz? jaki malarz? — była odpowiedź, która wszakże nie była stanowczą, gdyż pani Pawłowa natychmiast przypomniała sobie;

— Wszak sprawiedliwie pan mówi.

— Mieszka — mieszka.

— Prosper Grzędą?

— Licho go wie, jak mu tam. — Malarz i tyle...

— Na którym piętrze?

— Wszak na czwartym, galeria na lewo, drzwi z sieni na prawo...

Nieznajomy podziękował i ruszył na schody. Pani Pawłowa posłała za nim przestrożę:

— A niech jegomość ostrożny będzie na schodach, bo tam można kark skrócić lub nogę złamać.

Nieznajomy jeszcze raz podziękował, chrząknął i, pomagając sobie laską, począł się powoli wznosić coraz to wyżej i wyżej. Doszedł do pierwszego ciemnego przejścia, przekroczył kilka stopni i nawrócił.

— A toż tu bez przewodnika ani rusz

— mruknął sobie pod nosem.

Zaledwie te wyrazy wymówił, jakby z pod ziemi zaklęciem wywołany, zjawiał się obok niego ośmioletni chłopak obdarty i obwalany.

— Jegomość chce na piętro? — zapytał.

— Aż na czarte, moje dziecko.

— Jegomość nie chce sobie nogi złamać?

— To się rozumie.

— Niech-że jegomość da mi trzy grosze, ja poprowadzę.

— Najchętniej.

Sięgnął do kieszeni i zapłacił z góry.

To zdziwiło trochę chopaka. Lecz zdziwienia nie okazał.

Dobrze, więc chodźmy. Ja przodem, jegomość za mną. Za powrót drugie trzy grosze. To się wie, bez gadania.

— A gdybym zechciał zejść bez twojej pomocy? — zapytał nieznajomy.

— Wolno jegomości — odparł chłopak Przecież mnie się zdaje, że lepiej odzalać trzy grosze, niż potem żałować za nogą lub za głową...

I poszedł przodem. Nieznajomy postępując za nim powoli i pomimo nawoływań małego przewodnika „na prawo na lewo!” tu trzeba dwa schody przestąpić! — próbując przed sobą laską, mówił sobie pod nosem:

— O wieku dziewiętnasty! wieku spekulacji! w krew dzieci szczypiący żądze korzystania z czasu i okoliczności... Co ty po sobie zostawisz? Czy będzie z ciebie duch miał pożytek? Czy ty go nie przytłoczysz ciężarem materii?

— Niech-no jegomość tam uważał — wołał chopak. — Gdy ja prowadzę, to można pacierz na później odłożyć.

Nieznajomy głową pokiwał i szedł dalej w milczeniu.

Na czwartym piętrze wyszedł na galerię. Spojrzył w dół. Pod nogami miał przepaść, a nad przepaścią chwiejny pomost. Po pomoście przeszedł szybko i w sieni się zatrzymał. Przeczytał napis na lewo — uśmiechnął się, przeczytał na prawo i nie pukając, po cichu drzwi otworzył. Spojrzył do środka. Przed stalugą, w pół odwrócony do drzwi plecami, na niskim stołeczku siedział młody człowiek z paletą w jednym, z pędzlem w drugim ręku. Nieznajomy zbliżył się na palcach. Młody człowiek szybko wodził pędzlem — powiedział można, nie malował, ale smarował po blasze. Z pod pędzla jego wyrastały pierniki, obwarzanki i różne ciastka, uładając się w rodzaj wianka, około liter jakiegoś napisu. Nieznajomy przez chwilę patrzył i milczał.

— Więc ty szyldy malujesz — rzekł tonem żalu.

Malarz obejrzał się, skoczył i jednym sussem rzucił się na szyld nieznajomemu z okrzykiem:

— Książę! kochany książę!

Uściskali się długo, serdecznie! Tak się ścisnęli tylko przyjaciele.

Książę — nieznajomy bowiem był rzeczywicie księciem i do tego bardzo bogatym — po uściskach pierwszy przemówił.

— Do kamienicy, w której mieszkaś, od razu trafiłem, ale w kamienicy odszukanie ciebie zaliczam do czynów niezwykłych. Skąd ci przyszło na myśl ulokować się jak orzeł na góry szczyt?

— Bardzo mi tak wygodnie.

— Przecież potrzeba, ażeby ludzie widzieli cię trochę bardziej z bliska,

ażeby ten i ów mógł zajrzeć do twojej pracowni.

— I mógł mi przeszkadzać! — dokończył malarz.

— Ocenic twoją pracę i twój talent! — poprawił książę.

— Och! — podchwycił malarz. Nie chcę się ludziom narzucać i z mego talentu wystawę robić... Jeżeli mam talent, to niech go poszukują...

— O, dumo! — zawołał książę.

— Nie do twarzy poddanemu waszej książęcej mości — dokończył malarz.

— Jeżeli mi będziesz wspominał, żeś moim poddanym, to się na ciebie po gnipwam. — rzekł książę tonem smutnego, ale oraz rzewnego rozgniewania.

Kiedym pierwszy twój węgiel na ścianie narysowany ujrzał rysunek, poznałem i uznałem, żeś rodem wyższy, niż ja, pomimo, że ty urodziłeś się w polu pod półkopkiem, a ja pod mitrą książęcą... I mam sobie za zaszczyt, że jestem twoim przyjacielem.

Malarz w milczeniu, ze łzą, która mu na rzesach zawisła, podał księciu dłoń

— Cóż ty robisz? szyldy? — zapytał ten ostatni po chwili.

Malarz nic nie mówiąc, podniósł zasłonę, okrywającą rozpięty na sztaludze ogromnych rozmiarów karton, na którym grubymi rysami rzucony był węgiel szkiec.

Szkic ten przedstawiał człowieka w łachmanach podartej odzieży, na dziełnym arabskiej rasy koniu i mogiłę-Koń w całym pędzie, jakby przestraciem rażony, padał. Jeździec miał twarz ostrą, surową, ale boleśnie smutną. Nadmogiłą atmosferę napelniał dachy, od których bił świat starożytnej Grecji.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rybnik. Wypadki stężenia kręgow nie ustają. Świeżo zachorowali pod objawami tej choroby 4 letni synek robotnika Kołodzieja i 7-mio miesięczne dziecko kupca Webera; z Rzuchowa odstawiono zaś do tutejszego lazaretu 18 letniego syna chałupnika Granicznego. — Także z sąsiednich miejscowości dochodzą wieści o świeżych wypadkach choroby. W Moszczenicy zamknięto z tego powodu szkołę.

— Na poddaszu wśród siana u restauratora H. znaleziono umierającego 19-letniego robotnika. Zmarły nie miał przy sobie papierów, lecz przed śmiercią oświadczył, że się nazywa Paprotny i pochodzi z Dzwonowic. Ogłędziny przez lekarza wykazały niezawodnie przyczynę śmierci.

Paruszowice. Szanownych członków konsumu rybnickiego zawiadamia się, że do zarządu wstąpił p. Karol Kuska, który troszczyć się będzie o to, aby wszelkie niedomagania, które dotąd w konsumie istniały, zostały usunięte. Do niego też należy się udawać z wszelkimi żałarami. Dalej uprasza się tych członków, którzy z konsumu chcieli wystąpić, aby dalej w Konsumie kupowali i tak, jak zeszłego roku kartki sobie zachowali. Trzeba tylko trochę cierpliwości, bo dywidenda nie jest straconą, i trzeba przetrwać złe czasy, aby korzystać później z dobrych.

Boguszowice. Ze wszech stron nadsyłają do »Górnoślązaka« podziękowania swym księżom proboszczom za trudy, które ponieśli około dzieck, przysposabiając je do Komunii św., tylko o Boguszowicach jakoś nie słysząc, a przecież mamy tu ks. proboszcza, który na pochwałę zasługując. Czekaliśmy długi czas, przypuszczając, że ktoś zajęmie się tą sprawą i skreśli także w wymownych słowach wspaniałą uroczystość pierwszej Komunii św., lecz daremnie. Sprawa wprawdzie trochę spóźniona, lecz zasługuje na to, aby o niej wspomnieć.

Dziatki nasze przystępowały dnia 30 kwietnia po raz pierwszy do stołu pańskiego w dość okazałej liczbie było ich około 120. O godz. 8 zgromadziły się w tutejszej szkole, dokąd przybył przewiel. ks. prob. Pendzialek i wprowadził je w uroczyste procesje do kościoła. Następnie odprawił ks. proboszcz mszę św. podczas której odśpiewano pieśń »Boże kocham Cię«. Po mszy św. przemówił ks. prob. do naszych dzieck w przepięknych i wzruszających słowach o Komunii św., poczem rozdzielił im Komunię św. Jako podarek otrzymały dziatki od ks. prob. różaniec św. Jest to broń przeciw wszystkim pokusom tego świata, jest to tarcza, którą oddała Najśw. Marya Panna św. Dominikowi.

Po ukończeniu uroczystości zaprosił przew. ks. prob. wszystkie dziatki na probostwo na wspólne śniadanie, które na własny koszt przygotował. Po śniadaniu poszły znowu dziatki do kościoła na nabożeństwo i wzięły udział w procesji św. Marka, którą właśnie w tę niedzielę odprawiano. Przewiel. ks. prob. zadał sobie wiele trudów, aby dziatki godnie przysposobić do tak ważnej chwili, jaką jest pierwsza Komunia św. Jemu też należy się wdzięczność za to, i dla tego dziękujemy naszemu przewiel. ks. prob. w sposób staropolski serdecznym »Bóg zapłać«.

Lubliniec. W sobotę ukończył Najprzew. ks. Biskup Marx swą podróż wizytacyjną po tutejszym powiecie w celu udzielania Sakramentu Bierzmowania. Ze względu na to, że od 10 lat nie przybył żaden biskup do tutejszego powiatu, był obecny udział w bierzmowaniu bardzo liczny, gdyż ogółem w bierzmował ks. Biskup 8548 osób, i to w Sierokowie 803, w Dobrodzieniu 1412, w Pawonkowie 725, w Lublińcu 1034, w Lubecku 732, w Kochanowicach 549, w Sodobie 889, w Koszęcinie 834, w tem 474 z Boronowa, w Lubczy 1096, w tem 152 z Woźników. W sobotę po południu wrócił Najprzew. ks. Biskup do Wrocławia, aby jeszcze w końcu tego tygodnia rozpocząć podróż po dekanacie wodzisławskim.

Opole. Niezwykły gość odwiedził, jak donosi »Oppeln. Ztg.«, pewnego szewca na Garnarczach. Obok składu tegoż prowadzono buhaja (byka), gdy w tem przejeżdżał samochód (automobil). Buhaj strachnął się i wpadł do składu obuwia, w którym pracowali mistrz szewski, 5 czeladników i 1 uczeń.

Na widok rozjuszonego buhaja wszyscy pobledli jak kreda i rozpięchli się na wszystkie strony. Buhaj porobił w składzie nieopisanie spustoszenia. W tyle siedzący uczeń, trzymający w ręku butelkę z czernidłem do butów, z przerażenia przewrócił się ze stolkiem. Jeden czeladnik skaleczył sobie głowę. Buhaj natarł na drzwi zasłonięte żaluzją, a wytłukłszy w nich otwór wpatrywał się w stojącego w pobliżu mistrza piekarskiego, który z przerażenia upadł na ziemię. Nareszcie udało się kilku odważnym ludziom buhaja wyprowadzić ze składu.

Wielkopolska.

Poznań. Wynik wyborów do sądów proceduralnych w Poznaniu był, jak donosi »Goniec Wielkop.«, następujący:

Na pracodawców oddano razem 700 głosów, czyli 33 procent. Z tych otrzymała lista polska 494 głosy, niemiecka lista 215 głosów. »Gewerkverein« tylko 11. Zostało wybranych 14 Polaków i 6 Niemców. »Gewerkverein« nie wszedł w rachubę.

Na pracobiorców padło ogółem 1507 głosów czyli 25 procent. Z tych polska lista odebrała 992 głosów, socjaliści 360, związkowcy chrześcijańscy 108, »Gewerkverein« 42 głosy. Przeszło 14 Polaków, 5 socjalistów, i związkowiec chrześcijański, »Gewerkverein« przepadł.

Jak na szaloną wprost agitację ze stron przeciwnych, wybory wypadły dla nas dość dobrze. Z grona pracobiorców można było więcej naszych przeprowadzić, gdyby nie to, że przeciwnicy właśnie Polakami się posługiwali. Socjaliści otrzymali względnie dużo głosów, bo aż 360, ale przyczyna tego leży w bałamuceniu polskich robotników, że to niiby oni są prawdziwymi ich obrońcami; nie afiszowali się też jako socjaliści, tylko jako »centralowcy«, czego dużo z naszych wprost nie rozumiało i poszło na lep gładkich słówek. Zresztą socjaliści urządzili się tak, że postawili kandydatów z polskimi nazwiskami, jak Matuszewski, Cycmaniak, Szczepaniak, przy których udało się prześliznąć i 2 Niemców.

Chrześcijańscy związkowcy mimo wszelkich wysiłków, bałamuctw i rozbijania polskich zebrań, zdołali zaledwie jednego przeprowadzić kandydata i to Polaka p. Ant. Kowalczyka, zgromadziwszy zaledwie 108 głosów. A już jak Zabłocki na mydle wyszli t. zw. »gewerkferajniści«, bo raptem zdobyli się na 42 głosy i przepadli z kretesem, ani jednego nie przeprowadzając landsmana.

Licząc polskich socjalistów, z Iona pracobiorców wybrano 18 Polaków, a tylko 2 Niemców.

»Polski Związek Zawodowy« nie brał udziału w agitacji — bo wobec komitetu naszego wyborczego takowy był zbyteczny.

— Majorat rydzynski przepadł. Jak »Ostd. Rundschau« donosi, umarł na tęczę karku książe Sulkowski, zmarła cała rodzina, a majątek przechodzi podług orzeczenia sądu rzeszy na fiskusa.

W czasie, kiedy Wielkopolska należała do Królestwa Polskiego, zawarł jeden z książy Sulkowskich umowę z rządem polskim, w której postanowiono, że po wymiaru rodziny książy Sulkowskich majątek ten przejdzie na rząd jako fundusz dla celów kościelnych i szkólnych. W zamian za to udzielono mu pewnych przywilejów.

Ponięważ pruski fiskus jest podług wyroku sądu rzeszy następcą polskiego fiskusa, a książe Sulkowski dzieci nie pozostawił, było do przewidzenia, że majątek ten przejdzie na rzecz pruskiego fiskusa, który też w tym względzie poczynił odpowiednie kroki.

Książe Sulkowski jednakowoż uznać tego nie chciał i z powodu tego rozpoczął się proces, który na korzyść fiskusa został rozstrzygnięty. Majorat ten składa się z dóbr rydzynskich i to blisko 12000 mórg; z tych 8800 lasu; z Dąbeza 2400 mórg, Klody i Tarnowej łąki, 3200 mórg z Moraczewa i Pomykowa 1800 mórg; z Nowejwsi, 1280 mórg, z Małych i Wielkich Tworzewic, 2000 mórg, czyli blisko 23000 mórg. W dobrach znajdują się 3 wielkie gorzelnie i cegelnia.

Ogromny ten szmat ziemi przechodzi obecnie na korzyść wrogięgo nam rządu który chętnie uznaje, że rząd polski był prawnym jego poprzednikiem, jeżeli to na jego korzyść wychodzi, ale w prze-

ciwnym razie o tem prawem następcie z pewnością słuchać by nie chciał.

Gazety niemieckie cieszą się naturalnie ogromnie z tej nowiny. Tymczasem z Poznania piszą, że młoda księżna Sulkowska znajduje się w stanie błogosławionym, a w takim razie uciecha Niemców byłaby conajmniej przedwczesną.

Obrazki Świąteczne Kościoła rzymsko-katolickiego.

Dzieło naszego Odkupienia, przedstawione w uroczystościach roku kościelnego i

Żyoty kilku wydatniejszych Świętych z życiorysami niektórych znakomych Dostojników kościelnych.

Książka w wielkim formacie, 8000 stronnic, w oprawie luksusowej z złotym brzegiem.

Cena pierwotna 12 mk., teraz tylko **6 marek.** Nabyć można w księgarni »Górnoślązaka« w Katowicach.

Ostatnie wiadomości.

Wojna.

Katastrofa skutkiem miny.

Czifu. Parowiec, przybyły z Niuczwanow, donosi, że japoński okręt przewozowy najechał na minę w zatoce Peczili i zatonał. Wypadek ten zdarzył się równocześnie z zatonięciem parowca przewozowego »Sziensu«.

London. »Daily Telegraph« donosi z Tokio pod datą wczorajszą: Podczas burzy, która trwała kilka dni, krążownik pomocniczy japoński »Nekko-Maru« najechał na wysokości Fuzan na skałę. Trzy parowce pracują nad wyratowaniem tego okrętu. Według sprawozdania pewnego kapitana okrętu norweskiego, który dnia 12 b. m. przybył do Moji, słyszano z tego okrętu ogień działowy i odczuto wstrząśnienia, spowodowane strzałami, dnia 11 b. m. między godziną 8 a 11 rano na wysokości 30°45' północnej szerokości i 129°20' wschodniej długości. Z powodu mgły nie można było niczego dostrzedz. W wyżej wymienionym kierunku widziano płynącą japońską łódź torpedową.

Zacępne ruchy Rosyan.

Petersburg. Gen. Liniewicz telegrafuje pod datą 13 bm.: Nasz oddział przeszedł do ofensywy koło Himmijaotse dnia 9. bm. Oddział ten dopiero koło południa stoczył walkę. Drugi oddział w drodze z Nauhanhentu do Himmijaotse, gdy wychodził z wąwozu, został przez nieprzyjaciela przyjęty ogniem karabinowkm. Walka rozpoczęła się koło południa. Japończycy wprowadzili w ogień artylerję. Nasz oddział, dokonawszy wywiadu, cofnął się.

Pod datą 14 bm. telegrafuje Liniewicz: Oddział rosyjski, wysłany do Erdagou, cofnął się, gdyż go obeszło 700 nieprzyjaciół. Oddział ten cofnął się do Sadagua, a otrzymawszy posiłki z Erdagou, odparł nieprzyjaciela, który był zmuszony cofnąć się w małych oddziałach na południe i na południowy wschód.

Rosyjski telegraf bez drutu.

London. Między Francją a Japonią wylania się nowy konflikt, albowiem Rózdziestwieńskiemu udało się pozakładać wzdłuż francuskiego wybrzeża aż do Saigon stacye telegrafów bez drutu, co umożliwiło mu za pośrednictwem francuskich urzędów telegraficznych porozumiewać się bezpośrednio z Petersburgiem.

Stwierdzono, że flota rosyjska urządziła na obszarze francuskiego wybrzeża stacyę telegrafu bez drutu i za pośrednictwem tej stacyi przesyła wiadomości przez Saigon do Petersburga.

Wyrok sądu morskiego.

Nagasaki. Sąd morski w Saseho uznał za prawomocną »Sylvania«, który w lutym zdążył z ładunkiem węgla do Władywostoku.

Nowy zabór nieniecki.

London. Biuro Reutersa donosi z Tokio: Obiega tutaj pogłoska, że od-

dział wojska niemieckiego obsadził Hajchu na południe od Szatung, gdzie wywiesił niemiecką flagę i złożył jej honory.

Hajchu leży w rozległej zatoce na północ od starego kanału Hoangho. Wieść ta wywołała tu sensację.

Tokio. Jeżeli okaże się prawdziwą pogłoska, że Niemcy zajęli w zatoce chińskiej Hajchu, zachodzi obawa, że podobna zmiana »status quo«, zwłaszcza po wydarzeniach z flotą bałtycką, pogorszy znacznie sytuację wojenną. Spodziewają się, że wywiady w tej mierze sytuację wyjaśnią.

Sprawy towarzystw.

Katowice. Miesięczne zebranie Tow. gimn. »Sokół« odbędzie się w niedzielę dnia 21. bm. o godz. 3 po południu w ćwicni przy ulicy Heinzla 4. Na zebraniu tem nastąpi dalszy ciąg wykładów z historii i literatury polskiej. Czolem! Wydział.

Katowice. Baczność! Odtąd co niedzielę po południu odbywać się będą na Jezorze (w Galicyi) wspólne gry i zabawy oraz przygotowania do ćwiczeń zawodowych na tegoroczny Zlot okręgu VI (śląskiego) Sokółów polskich. Upraszam zatem o liczny udział druhów ćwiczących z wszystkich gniazd okręgu. Czolem! Naczelnik okręgowy.

Siemianowice. Baczność! Miesięczne zebranie Tow. gimn. »Sokół« odbędzie się w niedzielę 21. bm. o godz. 2 1/2 po południu w Katowicach w ćwicni przy ul. Heinzla nr. 4. Prosimy o liczny udział, przypominając zarazem, aby się Szan. druhowie uściśli z swych składek. Czolem! Wydział.

Rózdzień. Baczność druhowie! Tow. nasze urządziła w przyszłą niedzielę, 21. maja wycieczkę na Jezor do Galicyi. Upraszam się druhów jako też panów, którzy mają zamiar wstąpić do towarzystwa, oraz i tych, którzy dawniej byli członkami naszego Sokola o jak najliczniejsze przybycie. Powód wycieczki jest bardzo ważny, dla tego powinien każdy członek przybyć. Punkt zborny przy kościele. Wymarsz o godzinie 2 po południu, goście, którzy zechcą brać udział mile widziani. Czolem! Wydział.

Król. Huta. Przyszłe posiedzenie Tow. gimn. »Sokół« odbędzie się w niedzielę, dnia 21. maja o godz. 4 po południu w sokołni przy ul. Hajduckiej nr. 46. Na porządku dziennym odczyt z historyi polskiej, deklamacye i śpiew. Szan. druhów uprasza się o liczne przybycie. Goście mile widziani. Czolem! Wydział.

Król. Huta. Związek chrześcijańsko-górniczy odbędzie w niedzielę 21. bm. o godz. 4 popołudniu na sali p. Kaczmarek swoje zwyczajne posiedzenie. Ważne sprawy przyjdą pod obrady, więc uprasza się członków o jak najliczniejsze przybycie. Goście mile widziani. Zarząd.

Bototrop. Towarzystwo polskie pod opieką św. Barbary odbędzie swe miesięczne zebranie w niedzielę 21. bm. Teatr zapowiedziany na ten dzień wypadnie z powodu uroczystości bierzmowania. Na zebraniu będzie można otrzymać sprawozdane nowe oznaki. Upraszam się członków o liczny udział. Goście mile widziani. Zarząd.

Od Redakcyi.

Siemianowice. Panu A. Sp. Wierszy ułożonych na powitanie p. dr. Stęślickiego nie było można drakować.

Potrzebny nam jest numer 290 z 3 dodatkami z roku 1904. Prosimy szanownych czytelników o przysłanie nam takowego.

Dla głodnych rodaków pod zaborem rosyjskim złożyli w dalszym ciągu:

Pelka z Rozbarku 50 fen. Trzech wiarusów w koleżeństwie z Zabrza 8,00 marek, Kmicic z Lipin 50 fen. Jadwiga Sztuch z Pszczyny 1,00 mk. Józef Orzeł z Welnowca 60 fen. M. K. z Welnowca 4,00 mk. L. Kostka z Zależa 50 fen. Wojciech z Chełmu 1,00 mk. Robotnicy z Turzohuty: Mrowiec 50 fen. Dyrda 50 fen. S. S. 50 fen. Jakac 50 fen. Kołodziej I. 50 fen. Kołodziej II. 50 fen. Skrzyczyk 50 fen. Pietraszczyk 50 fen. Kołodziej 50 fen. Musioł 50 fen. Glowoc 50 fen. Kołodziej 50 fen. Dyrda 30 fen. Magner 50 fen. Grzywocz 50 Kołodziej Andersz 50 fen. Cwić 50 fen. Hajduk 50 fen. Kołodziej 50 fen. Niemiec 50 fen. Golla 50 fen. Połap 20 fen. Nowożeń 50 fen. Baron 1,00 marke, Skowronek 50 fen. Skrzyczyk 30 fen. Mańka 50 fen. Kołodziej 50 fen. Mańka 50 fen. Kubica 50 fen. Mańka 50 fen. Wieczorek 50 fen. Kołodziej 30 fen. Grzywocz I. 50 fen. Grzywocz II. 50 fen. Magner 50 fen. Glowoc 50 fen. Grymel 30 fen. Li-mański 50 fen. Bomba 50 fen. Aleksa. 20 fen. Wilk 1,00 mk. Grymel 50 fen. Krzykowski 40 fen. Zdebel 50 fen. Janko 30 fen. Wdowa 20 fen. Wocławczyk 50 fen. Mrowiec 50 fen. Szyn-dzielnor 50 fen. Marks 50 fen. Razem dotąd złożono 118 marek i 15 fenygów. O dalsze składki bardzo prosimy.

Z powodu korzystnego zakupu jestem w możności

wielki zapas

obuwia

po tanich cenach sprzedawać.

Proszę się przeto o mojej tanioci przekonać.

Dom obuwia

Adolf Lange

Katowice, ul. Grundmanna 3
w domu p. L. Borińskiego.

Przy zakupie proszę zażądać czerwone marki rabatowe.



Górnoślazakom i wszystkim zwiedzającym Kraków

polecam mój chrześcijański dom gościnny.

Najwygodniejsze nocegi i wyborna tania kuchnia w każdym czasie. Dziękując za dotychczasową łaskawą pamięć proszę inądal mnie odwiedzić i kreślić z poważaniem

Jan Chlipalski
Kraków, Rynek kleparski l. 16.

Patenty Heimann & Co. Katowice k. S. plac Fryderyka 3.

wystarają się i użytkują takowe

Baczność! Baczność!
Dawid Markus

Katowice, Rynek narożnik ul. Zamkowej
Specjalny dom garderoby dla panów, młodzieńców i chłopców.

Ubrania i palta dla panów, ubrania dla młodzieńców, ubrania dla chłopców

od prostego do najwytworniejszego wzoru.

Sprzedaj tylko po ściśle stałych, ale bardzo tanich cenach.

Wykonanie eleg. garderoby podług miary. Bogato zaopatrzone skład materyi.

Reparacje zegarków

jak najlepiej i najtaniej, tylko kłota samego mistrza, bez uczeni i paszanków.

Nowe srebrne zegarki od 8,00 mk. pocz.

E. Fey, zegarmistrz

Bytom, Bäckerstr. w pobliżu starego kościoła.

Osiadłem się w **Nikołowie** jako lekarz praktyczny i mieszkam w domu p. Oskara Blasia w rynku.
Dr. Smolny.

Tanie ceny! Wielki wybór!
Zegarki, ozdoby
kupuje się najlepiej u wszelkiego rodzaju
biżuteryjne

Józefa Machatzeck,
Laurahula-Siamianowice.
Warsztat reparacyjny dla zegarów i biżuterii.

Norddeutscher Lloyd, Bremen,
Towarzystwo żeglugi parowej.



Regularne linie pospiesznych i podwójno-śrubowych parowców.

Bremen — Nowy York.

Podwójne śrubowe parowce pospieszne:

D. Kaiser Wilhelm der Grosse 23 maja.
D. Kaiser Wilhelm II 30 maja.
D. Kronprinz Wilhelm 13 czerwca.
D. Kaiser Wilhelm der Grosse 20 czerwca.
D. Kaiser Wilhelm II 27 czerwca.

Podwójne śrubowe parowce pocztowe:

D. Barbarossa 20 maja.
D. Friedrich der Grosse 27 maja.
D. Grosser Kurfürst 3 czerwca.
D. Prinzess Alice 10 czerwca.
D. Bremen 17 czerwca.
D. Barbarossa 24 czerwca.

Z Bremen do Baltimore, wprost.

D. Main 25 maja.
D. Hannover 1 czerwca.
D. Cassel 8 czerwca.
D. Breslau 15 czerwca.
D. Chemnitz 22 czerwca.

Bremen — Galveston.
Bremen — Brazylia.

Baczność!

Kto chce tanio kupić, niech nie omieszka korzystną okazję.

Polecam jako rzadko korzystną ofertę:

Kapelusze słomiane dziecięce w wszystk. fasonach od 35 fen. pocz. aż do najeleganciejszych wzorów.

Kapelusze filcowe dziecięce od 80 fen.

Kapelusze słomiane męskie od 80 fen.

Kapelusze filcowe męskie od 1,60 mk.

Czapki Jokay od 50 fen. pocz.

Kufierki do podróży od 1,00 mk. pocz.

Dalej polecam po tanich cenach:

trykoty, bieliznę dla panów, krawaty, laski, parasole i rękawiczki.

Proszę o łaskawe poparcie.

Bernhard Fröhlich
Katowice, ul. Grundmanna nr. 10.

Reklamacye podatkowe

jako też wszelkie piśmienne roboty, n. p. skargi, prośby, zażalenia, sprawy wypadkowe, zabezpieczenia na starość i inwalidztwo załatwia prędko, dobrze i tanio

Paweł Stenzel, Zawodzie
ul. cesarza Wilhelma (Kaiser Wilhelmstr.) 132 b. part. lewo.

J. Steinitz,
(właściciel Julian Piechowski)

handel żelaza w Gliwicach, ul. Dworcowa nr. 2

poleca po tanich cenach:

piece żelazne, okucia do drzwi i okien, pompy podwórzowe i wszelkie

towary żelazne budowlane.

* Teżcowi karku *

można zapobiedz przez „Meningitin“ (w urzędzie pat. zapis.)
Jedynie istniejący środek zapobiegający przeciw epidemii teżca karku (Meningitis cerebrospinalis epidemica). „Meningitin“ jest do użycia dla nosa i ust, orzeźwiający przy mdleniu i nerwow. bólu głowy przez lekarzy polecany. Wysyłka wprost od fabrykanta. Prospekt darmo. Cena za dozę 1 mk. 3 dozy 3,00 mk. franko za załóżką.

Meningitin-Laboratorium, Berlin, Chorinerstr. 54 e.

Proszę wyciąć i schować.

Zaproszenia weselne

wykonuje gustownie

drukarnia

„Górnoślazaka“

Katowice

ulica Beaty nr. 16.

Dom wysyłkowy

resztek

Bracia Bergmann
w Lipsku (Leipzig N. Sch.)
Prosimy zażądać katalog resztek.



Katowce. . . .
Przynależności.

Warsztat reparaacyjny.

Th. Kostowski
Nowawieś przy Wirku.

Dom

z 8 pomieszkaniem, z sklepem i budowlami jest z wolnej ręki do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje pod lit. P. Z. II Eksp. „Górnoślazaka“.

Budowniczy

Kazimierz Siersch w Bytomiu
ul. Klukowiecka 10. Telefon 1452
wykonuje wszelkie prace techniczne, jako to:

szkice, rysunki, kosztorysy,

statyczne obliczenia i t. d.

Podjęmuję się zupełnego wykończenia budowli, a na żądanie przyjmuję nadzór nad wykonaniem wszelkich prac budowlanych. Ceny bardzo umiarkowane.